

MARYA BROWNSFORDÓWNA.

ks. Marceli Ślepicki

WYKŁADY O KATECHIZACJI

WYPOWIEDZIANE W GRONIE NAUCZYCIELEK

W POZNANIU.



POZNAŃ.

NAKŁADEM I CZCIONKAMI

DRUKARNI I KSIĘGARNI SW. WOJCIECHA.
NEW-YORK, THE POLISH BOOK IMP. CO. INC.

1914.

4-1-96

3/7-914



WYKŁADY O KATECHIZACYI.



MARYA BROWNSFORDÓWNA.



WYKŁADY O KATECHIZACYI

WYPOWIEDZIANE W GRONIE NAUCZYCIELEK

W POZNANIU.



POZNAŃ.

NAKŁADEM I CZCIONKAMI

DRUKARNI I KSIĘGARNI ŚW. WOJCIECHA.
NEW-YORK, THE POLISH BOOK IMP. CO. INC.

1914.

BERKELEY
LIBRARY
UNIVERSITY OF
CALIFORNIA

U.C. BERKELEY LIBRARIES



C095894131

Nihil obstat.

Commandoria, die 11 Decembrii 1909.

LAURENTIUS KOTECKI

Censor librorum.

~~~~~
Wolno drukować.

Poznań, dnia 11 grudnia 1909 r.

Konsystorz Jeneralny Administratorski.

(L. S.)

X. DALBOR.

Pamięci
ANNY DANYSZ
poświęca
Autorka.

PRZEDMOWA.

Wykłady, zawarte w niniejszej książeczce, są zbiorkiem przemówień, które miałam w Towarzystwie Nauczycielek w r. 1909.

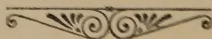
Wypowiadając Wykłady, nie przypuszczałam możliwości, wydania ich; słuchaczki moje wyraziły jednakże życzenie posiadania zawartych w nich wskazówek w osobnej odbitce.

Radzono mi wydrukować je w którym z pism, by nauczycielki nabyć mogły powstałą stąd książeczkę. Gdy żadnemu z pism naszych rzecz nie odpowiadała — zgłosiłam się z tem do pedagogicznych pism warszawskich. Odebrawszy stamtąd słowa zachęty, zaczęłam, uzupełniwszy pracę, starać się o aprobatę kościelną. Po załatwieniu formalności dość długo trwających, wysłałam rękopis do Warszawy. Odpowiedziano mi, że w trakcie tego wyszło tam obszerniejsze, a bardzo dobre dziełko Mar-

ciszewskiej — w tym samym rodzaju — nie będą więc już drukowali „Wykładów“, które też wobec tego zostawiłam w tece.

Przed rokiem dopiero jedna z matek przyszła w imieniu wielu do mnie z propozycją oddania mej pracy Drukarni i Księgarni św. Wojciecha, która zajmie się jej wydaniem. Nie widząc powodu odmawiania tyle uprzejmemu życzeniu, puszczam pracę moją w świat i będę się czuła szczęśliwą, jeżeli przyda się komukolwiek.

Autorka.



Podjąwszy się mówić do was, Szanowne Panie, o katechizacyi i przygotowaniu dzieci do Sakramentów świętych, nie uczyniłam tego w przeświadczeniu, żeście wobec tego wielkiego zadania bezradne lub nieprzygotowane, bo jeżeli gdzie, to przy tym rodzaju pracy „Duch święty wionie kędy chce“. Kochając jednakże dzieci i szczerze dobra ich pragnąc — wiedząc, jakimi podwalinami życia religijnego są właśnie pierwsze zasady wiary w serca młode wszczepione — pierwsza spowiedź i Komuniaśw., stoję przed wami, Szan. Panie, z tem, czego mnie nauczyła wieloletnia w tym kierunku praca — w nadziei, że może niejednej z was przyda się jaka moja wskazówka. Czynię to tem śmiej, że już moje dawne uczennice wyrażały mi obawy i niepokoje swego, zbyt może przeczulonego sumienia, wobec katechizmowej nad dziećmi pracy.

Aby zadaniu temu — niełatwemu istotnie — odpowiedzieć godnie, konieczna tu, jak przy uczeniu innych przedmiotów, wiedza głęboka, wszechstronne wiadomości z dziedziny wiary i etyki chrześcijańskiej — ale że przy tym rodzaju pracy więcej chodzi o wpływ na serce dzie-

cka, niż na jego rozum — więcej o kształtowanie woli niż umysłu jego, stawić należy na pierwszym planie wymaganie:

1. Aby nauczycielka, w tym kierunku pracować mająca, istotnie religijną była, aby dziecko czuło, że dawane mu wskazówki czerpie ona z własnego życia, że niema rozdzźwięku między jej nauką a czynami — co dzieci odgadują szybko bardzo.

2. Aby przedmiot ten kochała — a nie włączała go w plan godzin jedynie z obowiązku, nie doznawała pewnego rodzaju ulgi, gdy czas na lekcję religii wyznaczony dobiega końca. Zapał do przedmiotu lub brak jego, udziela się uczniom, a czasu powinno być zawsze za mało na lekcyi, na której książka służyć tylko winna do utrwalenia w pamięci uczenicy tego, co na lekcyi słyszała.

Wykład winien być gorący, do życia zastosowany; dzieciom można pozwalać na stawianie pytań, byle z wykładem w związku będących, co budzi ich interes i odebraną odpowiedź głębiej zapisze w pamięci, niż najstaranniej z książki wyuczona lekcya.

3. A wreszcie jeżeli uczenia wogóle, to lekcyi religii w szczególności nie trzeba uważać za pańszczyznę, ale widzieć w niej prawdziwą, a wyjątkowo zaszczytną służbę Bożą. Nie wolno więc oszczędzać siebie — zniechęcać się lub w razie niepowodzenia rąk opuszczać — raczej z niezmordowaną pracą złączyć pokorną modlitwę o błogosławieństwo i pomoc

Bożą, a Bóg da urodzaj, da przedewszystkiem świętą gorliwość o zbawienie tych dusz młodocianych, której nic już trudne i ciężkie nie będzie.

Pozwólcie, Szanowne Panie, że te uwagi wstępne zakończę zdaniem Biskupa Teodorowicza, wypowiedzianem do lwowskich katechetów: „Kochajcie Boga, kochajcie też dzieci, to one was pokochają i Pana Boga w was. Bez tej miłości Boga i dzieci, zostawcie innym świętą misję nauczania wiary, bo wszelki wasz wykład będzie jak słońce zimowe — jest w niem światło, ale ciepła brak i życia i płodności. — Kochajcie więc dzieci bardzo, bo Bóg był dzieckiem!”

Stopień najniższy nauki katechizmowej.

Naukę religii rozdzielić należy podług wieku dzieci na trzy okresy, albo stopnie. Stopień najniższy od 6—10 roku, średni od 10—14 i najwyższy od 14—17. Na każdym z tych stopni powinno dziecko dostać całość, a więc naukę o wierze, przykazaniach i Sakramentach św. w sposób do wieku zastosowany.

Na stopniu pierwszym, z dziećmi 6-ścio lub 7-mioletniemi, zbadawszy, czy i jak umieją Ojciec nasz — Zdrowaś — Wierzę — przechodzi się sześć prawd, rozbierając i objaśniając je w sposób bardzo jasny i prosty, wiodący nietylko do poznania, ale i do pokochania Boga, do służenia Mu modlitwą i spełniania

Jego woli; wykład trzeba urozmaicać przykładami z życia i otoczenia dziecka. Zapozna się dzieci z Bogiem najlepiej, przechodząc z nimi przymioty Boskie, rozumom ich dziecięcym najprzystępniejsze, jak: wszechmoc, wszechwiedzę, wszędzieobecność, sprawiedliwość, które rozlicznymi przykładami z życia dziecka wyjaśnione, zbudzą w jego sercu świętą bojaźń Bożą — podstawę wiary. Taki sam rozbiór dobrotliwości, cierpliwości i miłosierdzia oraz dobrodziejstw Bożych wzbudzi w dziecku miłość Boga i poczucie wdzięczności. Zapytane, jak okazuje się wdzięczność, każde dziecko odpowie, że przez grzeczność i usługę. — Pomijając pierwsze, tłumaczy się dziecku, że jego służbą Bożą to pacierz ranny i wieczorny, że trzeba go dlatego mówić z uszanowaniem, nie bawiąc się ani rozglądając, ale klęcząc prosto — z złożonymi rękoma.

Z porządku rzeczy wykaże się tu potrzeba nauki o Piśmie św., którego wyjątków dzieci słuchają chętnie; korzystając z tego, trzeba opowiadania biblijne zestawiać z ich życiem w ten sposób, aby małe ich rozumy same odnośną wydobyły z nich dla siebie naukę.

I tak n. p. w historyi Adama i Ewy wydobyć pytaniami powód ich grzechu — непослушество rozporządzeniu Bożemu — stąd zaraz definicyę grzechu, liczne przykłady grzechów dziecka. — Ponieważ zwykle w takich razach dzieci oburzają się na pierwszych rodzi-

ców, wykazać należy ich własną do nieposłuszeństwa skłonność i łatwość upadku, co wywoła zawstydzienie — chęć poprawy; rzeczą nauczycielki, zużytkować ją praktycznie, zachęcając do pracy nad unikaniem nieposłuszeństwa w rzeczy dzieciom najszkodliwszej i kazać im, aby pytały się o rezultat tego wysiłku codziennie. Dzieci żywo się tą pracą interesują i potrafią dokładnie powiedzieć, ile razy niesłuchały, a ile razy zmusiły się do posłuszeństwa.

W ten sposób uczy się je wewnętrznej nad sobą pracy — z rezultatami, których u starszych uczenic wyczekuje się nieraz daremnie.

Nauka religii traktowana w ten sposób na stopniu najniższym, zajmie więcej może czasu, ale będzie tak nauczycielce jak uczniom przyjemna, a przedewszystkiem pożyteczna bardzo.

Zatrzymałam się przy niej dłużej nieco dla tego, że wiem z doświadczenia, że do niedawna — w planach szkolnych nawet, traktowano często religię na tym stopniu mechanicznie bardzo, kładąc uczyć się 7-mio i 8-mioletnim dzieciom tak trudnego, dla starszych nawet, małego katechizmu. Nie lekceważąc poznania go bynajmniej — za potrzebne je nawet uważając, radzę ograniczyć się na najniższym stopniu do sześciu prawd — przykazań — Sakramentów — grzechów głównych, resztę starszym pozostawiając uczniom przy odnośnych częściach katechizmu.

Co do podręczników, mało zresztą potrzebnych na tym stopniu, gdzie wszystkiego — z katechizmu zwłaszcza — na lekcyi nauczyć wypada, używać można najniższego stopnia katechizmu dycieczalnego, a do historii św. także dycieczalnego jej opracowania, odpowiedniejszego od używanej dotąd ogólnie, a za trudnej dla małych dzieci, historii ks. Stagraczyńskiego.

Przy przechodzeniu czwartej prawdy, a więc historii odkupienia — zalecałoby się przejść do nowego testamentu, — i zapoznać dzieci z życiem Chrystusa, którego szczególnie wchłaniają chciwie. Przecież prowadzenie dzieci do Jezusa, a takie, aby Go kochały, nigdy nie opuściły i za wzór wzięły sobie w życiu, to najwyższy cel nauczania. Czemuż nie zacząć tego jaknajwcześniej, zwłaszcza, że tu więcej jeszcze niż przy starym testamencie pola do rozbudzania w dzieciach podniosłych uczuć i zużytkowania ich praktycznie. Dobrze jest na lekcyach katechizmu zbaczać do głównych świąt wśród roku przypadających, objaśniając w bardzo prosty sposób ich cel i znaczenie. Można przygotować do nich dzieci przechodzeniem historii dzieciństwa Chrystusowego przed Bożem Narodzeniem, męki i śmierci, przed Wielkanocą, Wniebowstąpienia i Zesłania Ducha świętego w swoim czasie. Trzeba też wskazać dzieciom sposób zachowania się w kościele wobec Najśw. Sakramentu ich wiekowi odpowiedni,

aby wyrobić w nich uszanowanie miejsc świętych i nabożeństw kościelnych — czego brak w liczniejszych gromadkach dzieci zauważyć można często.

Naszkiecowany powyżej wzór katechizacyi starczy na pierwsze dwa lata nauki 4-letniego stopnia najniższego, poczem przejść należy do nauki o grzechu i rozbioru dekalogu. Działowi temu osobny czas, osobną a bardzo usilną pracę i staranność poświęcić należy, aby dzieci, które już niedługo do pierwszej spowiedzi przygotowywać się mają, zrozumiały, co jest grzechem istotnie, a co urojeniem — również i różnicę między grzechem powszednim i śmiertelnym. Przejście tego jasno i rozumnie da dzieciom podstawę na całe życie, zaniedbanie zaś wytwarza później sumienia luźne lub chorobliwie skrupulatne. Znając dzieci gruntośnie, dobrze jest wymienić im zastosowane do ich życia grzechy przeciw każdemu z przykazań. Nauka ta postępuje wolno; najlepiej brać każde przykazanie na osobnej lekcyi — żądając zaraz objaśnienia, które z grzechów przeciw odnośnemu przykazaniu śmiertelne, a które powszednie. Przy rozróżnianiu grzechów śmiertelnych od powszednich, bładzimy nieraz w dobrej intencji odstręczenia dziecka od pewnych życiowo przykrych i szkodliwych rzeczy. I tak nieposłuszeństwa, kłamstwa, a zwłaszcza przywłaszczania sobie cudzych drobnostek przedstawia się dziecku zawsze jako grzechy ciężkie, kiedy one są niemi tylko

rzadko bardzo, w wyjątkowych okolicznościach. Tutaj pole objaśnienia dziecka, co to jest okoliczność i jaki ona ma wpływ na zmianę grzechu — co znów najlepiej zrozumie dziecko na przykładach z własnych stosunków. Przy tej sposobności objaśnić można, że jakkolwiek wzięcie kilku fenigów nie jest grzechem ciężkim, jest ohydne, niehonorowe i t. p. Można w powyższy sposób objaśnić przykazania kościelne i grzechy główne, kazawszy ich nauczyć się na pamięć, co ułatwi znacznie przygotowanie do spowiedzi.

Po nauce o przykazaniach podają małe katechizmy krótko naukę o Sakramentach — tu pora nauczania dzieci nazw siedmiu Sakramentów. Poza tem ograniczyć się przy poszczególnych Sakramentach należy tylko o na podniesieniu celu ich przyjmowania, czyli ich łasce osobnej, pozostawiając naukę o łasce, trudną bardzo, do czasu przygotowania do Sakramentów. Dobrze jest zatrzymać się tu cokolwiek dłużej przy Najświętszym Sakramencie i ofierze Mszy św., — dając dokładniejsze już niż poprzednio wskazówki zachowania się przy niej. W tym celu dobrze jest zalecać dzieciom i ułatwiać przyjrzenie się z bliska temu, co kapłan robi przy ołtarzu — co jest dla nich najlepszem słuchaniem Mszy św. Można też objaśniać ubranie kapłana, przedmioty do Mszy św. używane i t. p. Każdego roku trzeba pytać o znaczenie świąt kościelnych wśród niego przypadających, objaśniając je

każdego roku szczegółowiej, każdego roku zachęcać do poruszonej wyżej pracy wewnętrznej i o rezultat jej dopytywać i dozorować, gdzie to możliwe, zachowanie się dzieci w kościele.

Stopień średni nauki katechizmowej.

W 10-tym roku życia mogą już w powyższy sposób przygotowane dzieci rozpocząć stopień średni nauki i przejść do obszerniejszego już katechizmu ks. Biskupa Likowskiego lub dycezyjalnego średniego.

Przechodząc podług niego naukę wiary, zatrzymać się należy nad tem, co jest wiara — nad wielkością tej łaski, nad jej źródłami — pismem świętem i tradycją — nad księgami starego i nowego testamentu. Uczenie szczegółowych ich nazw na pamięć zostawić należy uznaniu nauczycielki — może to na średnim stopniu nauki, w który wchodzimy obecnie, łatwiejsze niż na najwyższym, ale czasu absorbuje wiele, a jak każda mechanicznie wyuczona rzecz ulatnia się z pamięci łatwo. Potrzebne jednak koniecznie nauczanie dzieci definicyi ksiąg historycznych, obyczajowych i prorockich, a więcej jeszcze tego, co stoi w ewangeljach — kto je pisał — czemu aż cztery razy pisano to samo — w jakich językach były oryginały — kiedy i czemu je tłumaczono. Wiedzieć również dzieci powinny, co zawierają

objawienia św. Jana — wśród jakich okoliczności powstały, również jak listy i dzieje apostołskie. Na to czasu żałować nie trzeba, w czasach, gdzie Boska powaga Pisma św. tylu ma wrogów — gdzie dzieci w swem otoczeniu z krytyką Pisma św. spotkać się mogą. Objasnienie tradycji i jej konieczności niezbędne również, tak jak przymioty wiary, a zwłaszcza powody jej utracenia i środki zachowania. Tutaj znów licznymi przykładami wykazać należy różnice pokus przeciwko wierze, od których nie są wolne bynajmniej dzieci do spowiedzi nie chodzące, a grzechem niewiary — wyraźnym, rozmyślnym w czynie lub słowie okazanym. Po tym wstępie, dużo pracy wymagającym, łatwiej uczyć się i rozumieć będą dzieci artykuły Składu apostolskiego, już nie zupełnie im obce. Przy pierwszym artykule zrozumienie grzechu pierworodnego i jego następstw, konieczności Odkupiciela i pierwsze obietnice Jego przyjscia, wymagać będą pracy usilniejszej. Artykuł drugi o Bóstwie Chrystusowem można uzupełnić podług katechizmu średniego, mającego wzmiankę o prorocत्वach, do których dodać należy i figury, których wynajdywanie i objaśnienie dzieci lubią, a które są zarazem powtórzeniem starego testamentu tak zawsze potrzebnem. I prorocтва bierzmy tylko najkonieczniejsze — również jak i dowody na bóstwo Chrystusowe, ale nie pomijajmy ich zupełnie w czasach, kiedy nawet ono nie zostało nietykalne —

zwłaszcza, że nauczycielka nie ma nigdy pewności, czy ona wykształcenia religijnego panienki dokończy i w jakie dziecko później dostanie się ręce. Dalsze artykuły odnoszące się do Chrystusa, nie nastroczają wiele trudności, ale trzeci wymaga starannego odpytania szczegółów dzieciństwa i życia Chrystusa z uwzględnieniem czasu pobytu w Betlejemie — Egipcie — Nazarecie i t. d., a czwarty bardzo dokładnej historii męki i śmierci Chrystusa z uwzględnieniem słów Jego w poszczególnych okolicznościach wypowiedzianych. Artykuł siódmy wymaga żywego, wrażenie robiącego przedstawienia sądu ostatecznego i szczegółowego.

Artykuł dziewiąty wiele zajmie czasu. Trzeba tu dać obraz początków Kościoła — zaznaczyć, że właściwym jego założycielem jest Chrystus, który obiecał zesłać Kościołowi Ducha św. i za chwilą jego zstąpienia z szerzeniem wiary czekać kazał. Uwzględniający we wszystkim potrzeby ludzkiej natury Chrystus, widzialnego dał Duchowi św. zastępcę, czyniąc św. Piotra Głową Kościoła na ziemi. Po zesłaniu Ducha św. występuje Piotr św. publicznie, a później na wyraźny rozkaz Boga (widzenie Piotra św.) rozchodzą się Apostołowie, zakładają parafie, zależne od odnośnych apostołów, jako biskupów, którzy wszyscy zależeli od św. Piotra, jak tego dowodzi sobór w Jerozolimie. Dzieci nabiorą z powyższej historii rozwoju Kościoła pewnego pojęcia o hierarchii kościel-

nej, a przedewszystkiem o Boskim początku Kościoła tak często dziś zaczepianym. Przymioty Kościoła, ważne bardzo, uwydatnić można, zestawiając je z brakiem ich zupełnem w znanym naszym dzieciom wyznaniu ewangelickiem.

I tak n. p. tłumacząc jedność naszego Kościoła równą wiarą i nabożeństwami na całym świecie — podnieść można, że protestanci w samym Berlinie czterdzieści mają różniących się między sobą wyznań. Nie od rzeczy tu będzie, zapoznać dzieci ze stopniami godności duchownych — z osobą panującego nam Ojca św., którego szczegóły życiowe bardzo zajęłyby dzieci — i nauczyćby je niejednego — z osobą biskupa naszego, ze sposobem obierania jednego i drugiego. Akcentować przy tem należy, że właściwym rządcą Kościoła jest Duch św., że On strzeże jego nieomylności — przymiot, który osobno tłumaczyć i licznymi przykładami wyjaśnić trzeba. Naukę o Kościele zakończy objaśnienie „Świętych obcowania“ czyli łączności naszej z niebem i czyścem, gdzie jest sposobność wyrobienia w dzieciach miłości dusz zmarłych, litości nad niemi, a nawet przeświadczenia, że co dla nich uczynią, płaci Bóg błogosławieństwem na ziemi już, tak jak inne rodzaje miłosierdzia, lub więcej od nich. Ku temu celowi zużywać można każdorazowy dzień zaduszny i miesiąc listopad, zaznajamiając w nim dzieci z cudami, które Bóg przez przyczynę zmarłych robił i robi, a które znaleźć można

w książce: „Cuda Boże w świętych duszach czyśćcowych“ Ojca Rossignoli. Objasniając niebo i piekło trzeba to czynić tak gorąco, by w dzieciach rozbudzić pragnienie pierwszego, a strach przed drugim. Tu pora przypomnieć, że dla nieba Bóg nas stworzył, że wszelkie Jego zrządzenia ku niemu nas wiodą, byleśmy chcieli — że więc dobra wola najkonieczniejsza jest człowiekowi.

Po ukończeniu tej wyczerpującej dosyć dla odnośnego wieku nauki wiary, przechodzi się obszerniej niż poprzednio przykazania Boskie i kościelne, (poruszając poprzednie już o nich dane dzieciom pojęcia), podług katechizmu ks. Biskupa Likowskiego lub średniego dyciezyjalnego. Przy przykazaniach trzeba raz jeszcze nauczyć zewnętrznych i wewnętrznych warunków modlitwy dobrej, zwrócić uwagę na to, co wiarę odbiera, a więc głównie na czytanie i rozmowy przeciwne wierze — nierzadkie już w tym wieku.

Przy trzeciem przykazaniu przyswoić trzeba uczniom pewnik, że opuszczenie mszy niedzielnej bez powodu jest grzechem śmiertelnym; przy czwartem przykazaniu, że jego zachowanie w wielkich i małych rzeczach nagradza Bóg błogosławieństwem doczesnem — i odwrotnie. Przy piątym przykazaniu podnieść należy zgorszenie tak powszechne pomiędzy młodzieżą, podkreślając trudność jego odpuszczenia ze względu na to, że naprawienie szkody, ogarnienie osób zgorszonych za pośre-

dnictwem jednej, którąśmy czegoś złego nauczyli, nad wyraz trudne. Szóste przykazanie, grzechy nieskromności, najwięcej może wymagać będzie pracy, bo grzechy przeciw niemu — lub pokusy przynajmniej, dały się już we znaki każdej z uczenic. Potrzeba tu jednak ostrożności, by, mówiąc do kilku uczenic, dla żadnej nie powiedzieć za wiele, a każdej to, co potrzebuje. Jeżeli dzieci mają do uczącej zaufanie, z ich pytań i odpowiedzi wywnioskuje ona, jaki jest stan ich duszy względem przykazania szóstego. Zaznaczyć tu trzeba przykładami, gdzie się kończy pokusa, a zaczyna grzech ciężki od razu. Nie należą do bezwzględnych zwolenniczek uświadamiania, a zwłaszcza przez szkołę lub nauczycielkę — ale dobrze byłoby, aby rozumne i dbałe o dobro swych dzieci matki nie zbywały ich pytań drażliwej natury odpowiedziami: Na to jesteś za wielki dzieciak, to nie dla ciebie i t. p. Wiem z ich własnych ust, że odtrącone w ten sposób, idą między służbę i dostają odpowiedź, z której wątpię, by matka zadowolona była — zwłaszcza, że straciła sposobność pozyskania zaufania dziecka, na którem zależeć jej powinno. Jedna z najinteligentniejszych moich uczenic odsyłana przezemnie kilkakrotnie z tego rodzaju pytaniami do matki, powiedziała mi, dostawszy widocznie odpowiedź: „Gdy się to raz wie, to nie jest znowu nic takiego!“ i myśl ta przestała ją zajmować. Nie uświadamiając więc uczenic, chyba na wyraźne żądanie matek i w gra-

nicach przez nie określonych, winna nauczycielka zwrócić na lekcyi delikatnie uwagę na grzechy czynem popełniane, a odbijające się szkodliwie na zdrowiu dzieci, gdyż matki nie zawsze wiedzą, co ich dzieci robią. Doświadczenie nauczyło mnie, że panienki, którym matki przed 12-tym rokiem nie pozwoliły przyspasabiać się do pierwszej spowiedzi z obawy, by nie zgorszyły ich pytania spowiednika, wiedziały i robiły rzeczy, które rozumna spowiedź dopiero w należytem przedstawiła im światło — i zatamować zdołała. Aby dzieci od tego rodzaju grzechu odstraszyć, trzeba zwrócić im uwagę na kary, jakie spotkały za ten grzech właśnie ród ludzki w potopie — Sodomie — Niniwie — i spotykają po dziś dzień w postaci chorób różnych, obłądów i t. p. nieszczęść — a przede wszystkim na ciężkość tego właśnie grzechu — jedynego może śmiertelnego u dzieci z chwilą, kiedy poznają całą jego doniosłość. — Przy przykazaniu siódmem mniej na właściwą kradzież, rzadką u dobrze wychowanych dzieci, należy zwracać uwagę, jak na drobne, lekceważone nawet w takich rodzinach nieuczciwości, jak: branie od rodziców pieniędzy na rzeczy potrzebne, a zużywanie ich na co innego, lub nieuczciwe z nich się wyliczanie — jak zaciąganie i niepłacenie długów, choćby najdrobniejszych, branie na rachunki bez wiedzy rodziców, niepłacenie rzemieślników lub niesumienne z nimi się targowanie — z czego nie robią sobie skrupułu dzieci, a nieraz i ich

rodzice. Wymaganie od rodziców strojów lub przyjemności ponad możność, nie należące do rzadkości, także jako grzech napiętnować należy, zwłaszcza, że wywołuje nieraz dąsy i kaprysy wchodzące w zakres czwartego przykazania; wytłomaczyć tu można, że wydawanie pieniędzy na niepotrzebne rzeczy jest również nierzetelnością, bo życie chrześcijańskie i pobożne zależy na przestawianiu na małym. Przy ósmym przykazaniu trudno nauczyć dzieci, że powtarzanie rzeczy bardzo złej, choćby najprawdziwszej, może być grzechem ciężkim, również posądzanie i podejrzywanie. Żądane od dzieci liczne przykłady tak na obmowę jak oczernienie i plotki, rozjaśnia im w głowie najlepiej. — Przy dziewiątym i dziesiątym przykazaniu, jeżeli nie było połączone z szóstym i siódmym, trzeba znów przykładami wykazać, że chęć grzechu niespełnionego przez cudzą interwencję, może być grzechem śmiertelnym. Wogóle przy nauce przykazań nie powinno nauczycielce zależeć tyle na nauczaniu dziecka definicyi katechizmowych, ile na tem, aby ono gruntownie zrozumiało, czego każde przykazanie od niego wymaga — i czem je przekracza.

Przy przykazaniach kościelnych trzeba przy wstępie objaśnić, czem były wywołane — kiedy powstały, a później dłużej zatrzymać się nad świętami w roku kościelnym zachodzącymi, kazać dzieciom powiedzieć lub nawet wypisać święta Chrystusowe, Najśw. Panny, uroczyste

i kościelne, Świętych Pańskich i objaśnić powód ustanowienia każdego z nich; dobrze jest dodać tu nasze charakterystyczne nazwy ludowe świąt niektórych i związane z nimi zwyczaje.

Przy trzeciem przykazaniu kościelnem trzeba dokładnie omówić z dziećmi tak mało dziś znany i ogólnie zaniedbywany post ścisły — na czym się zasadza, kto do niego zobowiązany i kiedy przypada, oraz że przekroczenie go bez słusznego powodu jest grzechem śmiertelnym, tak jak jedzenie, bez słusznego powodu mięsa w piątki, do wstrzemięźliwości od mięsa obowiązujące. Tu należy jeszcze szczegółowsza niż poprzednio nauka o grzechu i nauczanie pamięciowe jego gatunków.

Nauka stopnia średniego, przy której jesteście my obecnie, mająca dawać dziecku całość, kończyć się powinna nauką o Sakramentach; pozwólcie więc, Panie, że przejdę tutaj do przypadających na ten właśnie okres nauki przygotowania do spowiedzi i Komunii św.

Przygotowanie do pierwszej spowiedzi św.

Przygotowanie to odbywać się powinno poza czasem zwykłych lekcji religii, aby tak nauczycielka jak uczenica przystępowały do niego z wyjątkowym usposobieniem.

Nauczycielka powinna być przejętą uroczystością chwili — przekonaniem, że to już służba Boża w najściślejszem tego słowa zna-

czeniu, przy której oszczędzać się, poddawać zniecierpliwieniu i zniechęceniu mniej można niż kiedykolwiek, a modlić o pomoc Bożą więcej, niż zwykle.

To jej usposobienie udzieli się uczniom, że i one na tę lekcję jako coś niezwykle świętego i poważnego zapatrywać się będą. Co do czasu, w którym dzieci do pierwszej spowiedzi przygotowywać należy, do niedawna Kościół uważał lat dziesięć jako czas rozpoczęcia przygotowania. Odpowiednio jednak do najnowszego rozporządzenia Ojca św. przyjmuje teraz Kościół 8-mio i 9-cioletnie dzieci do pierwszej Spowiedzi św., do czego i nam stosować się należy według możliwości. W normalnych warunkach rozpoczynając przygotowanie mówi się dzieciom o poważnem, stojącem przed nimi zadaniu, jako o rzeczy trudnej, do której potrzeba im będzie pomocy Boga, którego o nią prosić im należy. Zachęca się je do modlitwy lepszej niż dotąd, uczy uprzytamniać sobie obecność Boga przed modlitwą — radzi im się gdzie można — wstępować do kościoła z prośbą o pomoc do dobrego przygotowania się do spowiedzi św., lub w czasie bytności na mszy św., w czasie Podniesienia o tej prośbie pamiętać — obiecuje zapytać się na następnej lekcyi o postępek w modlitwie, czego stale trzymać się należy. Na pierwszej lekcyi egzaminuje się dzieci krótko, by się przekonać, jak znają najniższy chociaż stopień nauki wiary. Jeżeli egzamin wypadnie słabo, trzeba użyć kilku lekcyi na uzu-

pełnienie braków — w przeciwnym razie można przejść zaraz do właściwego przygotowania czyli nauki o łasce. Wytlomaczywszy dzieciom, że łaska jest to dar Boży, bez którego nic dobrego, co by miało wartość na drugim świecie u Pana Boga, zrobić nie można, trzeba wyjaśnić im źródło jej pochodzenia, którem jest męka Chrystusowa. Aby niejasnym ich rozumom związek między jednym a drugim uprzystępnąć, można mówić im o nadmierności cierpień Jezusowych od żłóbka aż do krzyża — i o tem, że ponieważ Pan Jezus był Bogiem i człowiekiem, więc jego cierpienia i wszystkie jego dobre uczynki były boskie i miały zasługę boską, tj. nieograniczoną. Jeden akt posłuszeństwa byłby więc wystarczył na odpokutowanie i wynagrodzenie Panu Bogu za grzechy wszystkich ludzi. Ponieważ Jezus jednak wiedział, że im więcej wycierpi, tem bardziej ułatwi nam zbawienie i tem więcej za grzechy ludzkie odpokutuje, więc był w cierpieniu nienasycony — i z męki swej tyle zebrał zasług, że Bóg Ojciec mógł darować dla nich nie tylko winy wszystkich ludzi przed P. Jezusem i po P. Jezusie żyjących, ale nawet przez odpust skracać albo zupełnie gładzić karę za grzechy, którą ludzie albo tu na ziemi, albo w czyśćcu odpokutować mają. Jezus Chrystus cały ten skarb zasług swych zostawił Kościołowi św. i Duch św. niemi szafuje dla zbawienia ludzi. Niewidzialny przecież Duch św. widzialnym istotom, w widzialny sposób tylko łask mógł udzielać, więc

dlatego stworzył Chrystus Pan widzialną instytucję, t. j. Kościół św., w którym Duch św. wszelkie łaski jak ze skarbcza rozdziela. Ustanowił także widzialnych w tej instytucyi urzędników, t. j. kapłanów, którzy rozdają łaski każdemu, który ich chce w Sakramentach św. przez Chrystusa ustanowionych, jakby w naczyniach zaczerpnąć. Ten sposób tłumaczenia łaski okazał się w stosunku do dzieci bardzo praktycznym. Trudne zrozumienie łaski ułatwia nazwa posiłkującej i uświęcającej.

Posiłkującej łaski do spełniania dobrych uczynków udziela Duch św. wszystkim ludziom, nawet największym zbrodniarzom i poganom. Duch św. podaje dobre myśli, uczucia, dobre chęci, więc oświeca rozum, poucza i nakłania wolę naszą, by z miłości dla Pana Boga człowiek unikał złego, a czynił dobrze i tem oddawał chwałę Bogu.

W jaki sposób Duch św. te łaski rozdziela, tłumaczą przykłady z życia dzieci. Rzucone między nich pytanie, czy spotkały się z natchnieniem łaski, wywoła moc potakujących odpowiedzi. Na zapytanie, kto jej usłuchał, odpowiedzi będą mniej liczne — często przeczące. Tu pora wytłumaczyć, że łaska ta nazywa się także chwilową, że kto z chwili tej nie skorzysta, ten jej już nie dogoni, a kto tego głosu Ducha św. słucha, do tego przychodzić będzie coraz częściej. Tu dobrze jest, zachęcić dzieci, aby uważały aż do przyszłej lekcyi, ile razy łaska do nich przyjdzie — ile razy jej usłuchają.

lub odrzuca. Interesują się tem tak żywo, że trudno nadażyć wypytać wszystkie, które się zgłoszą. Korzystając z tego, zwróci się uwagę dzieciom, że słuchanie łaski, zwłaszcza w czasie przygotowania do Sakramentów św. jest obowiązkiem, i od sumiennego wypełniania tego obowiązku będzie zależała dobra spowiedź.

Gdy dzieci tę łaskę już rozumieją gruntownie, mówi im się, że ona jest tylko wstępem i przygotowaniem do łaski uświęcającej, która duszę przemienia, tak iż się z grzesznej staje dzieckiem Pana Boga. Przez łaskę uświęcającą Pan Bóg grzechy gładzi, a Duch św. w nas obiera mieszkanie na tak długo, dopóki człowiek grzechu ciężkiego się nie dopuści. Działalność łaski uświęcającej można wyjaśnić porównaniem z przygotowaniem domu na przyjęcie gości, gdzie najpierw wszystko oczyszczą — potem dopiero zdobią. Nacisk kłaść należy na to, że j e d y n i e łaska uświęcająca nas z grzechów oczyszcza i nas uświęca, że więc jest do zbawienia koniecznie potrzebna. Można porównać obie łaski do budujących dom — łaska posiłkująca to znoszący materiały robotnicy — uświęcająca, to architekt dom piękny wystawiający. Łaska uczynkowa czyli posiłkująca, to jak robota sług i najemników, a łaska uświęcająca to jak przebywanie dzieci przy ojcu i matce, gdzie nie czują niedostatku, a wszystko co robią, idzie na pożytek i chlubę rodziców i całej rodziny.

Dla przekonania się o rozumieniu dzieci,

można pytać, która z dwóch łask pierwsza — trudniejsza do nabycia i t. p., jakim sposobem nabywa się posiłkująca i uświęcająca. Na wyćwiczenie zrozumienia łaski — które w ten sposób podawane nie będzie zbyt trudne dla dzieci — potrzeba będzie kilku lekcyi, po których przechodzi się do Sakramentów — znanych już trochę dzieciom z wstępnych lekcyi o łasce.

Sakrament to drzwi do skarbcza łaski w kościele wiodące i naczynie do czerpania tej wody zbawienia.

Po zwykłej katechizmowej definicyi Sakramentu uwydatnia się trzy warunki sakramentalne, i dają najprzystępniejszą definicyę znaku widzialnego najpierw — zaznaczając jego różnicę z ceremoniami sakramentalnemi. Można pytać dzieci o znaki sakramentalne znanych im Sakramentów, a potem i innych wszystkich — każąc powiadać osobno to, co jest ceremonią tylko, a co znakiem sakramentalnym przez Chrystusa ustanowionym, aż póki nie ma pewności zrozumienia.

W ten sam sposób przechodzi się ustanowienie od Chrystusa chrztu, pokuty, Najśw. Sakramentu kapłaństwa i innych Sakramentów. Dalej, mówi się o łaskach przez każdy Sakrament udzielanych, zaznaczając, że jest ich dwie — uświęcająca i osobna czyli sakramentalna — przez odnośny Sakrament jedynie udzielana.

Dobrze tu posłużyć się metodą graficzną, rysując dzieciom koła lub kwadrat, mający

Jeżeli zrozumienie okaże się trudnem, dobrze uciec się do porównania ze składami, tłumacząc, że nikt n. p. nie dostanie cukru u księgarza, książki u rzeźnika i t. p. Na rysunku powyższym rozumieją dzieci później, że przyjmując Sakramenta żywych wchodzi się do skarbcza kościelnego kilka razy i za każdym razem wzięwszy leżącą przy drzwiach łaskę osobną, dostaje się nową porcję łaski uświęcającej. Mówiąc o Sakramentach, znak niezatarty zostawiających, dobrze porównać go do różnokształtnych pieczęci, które odciskają na duszy znak nigdy i nigdzie się nie ścierający. Łaska tych Sakramentów podnosi duszę jakby do urzędu, godności: chrześcianina, żołnierza Chrystusowego, kapłana, których po śmierci poznać będzie można po znaku na duszy wyrzonym. To Duch św. naznacza ich dusze a znak jego zostaje na wieki. Podział na Sakramenta żywych i umarłych, trudniejszy, uprzystępnia się dzieciom tłumacząc im, że Sakramenta umarłych są dla ludzi mających grzech ciężki. Człowiek taki, umarły jest dla nieba, tak jak dla nas ludzie spoczywający na cmentarzu. Jak umarli nic nie mogą zdziałać, tak człowiek w grzechu śmiertelnym nie może nic zrobić dla swego zbawienia. Człowieka, mającego grzech śmiertelny przyrównać można do dziecka, które uciekło od ojca i matki, tak że rodzice nic o niem nie wiedzą. Ono w świecie wiele może wycierpi, wiele pracuje, ale bez żadnej korzyści dla domu i rodziny, która stąd

do żadnej względem niego nie jest zobowiązana wdzięczności.

Przed Sakramentem Pokuty tłumaczy się zwykle chrzest, na którym najłatwiej przekonać się, czy dzieci zrozumiały warunki sakramentalne. Po nauce o chrzcie św. przechodzi się już do pokuty — i to najpierw do objaśnienia jej warunków sakramentalnych, a potem dopiero do książkowej definicyi Sakramentu. Wytłumaczywszy, że Apostołowie odebrali zupełną moc odpuszczania wszystkich grzechów — powiada się dzieciom, że biskup daje tę moc kapłanom przez Sakrament kapłaństwa, wreszcie przechodzi się szczegółowe łaski Sakramentu i warunki ich odebrania.

Przy rachunku sumienia powtórzyć trzeba raz jeszcze szczegółowo przykazania, grzechy główne i inne, jak były ćwiczone na stopniu najniższym — naukę o grzechu z przyciskiem na rozróżnienie śmiertelnych od powszednich i pokus, objaśnić okoliczności i ich wpływ na wielkość grzechu — praca długa, nużąca, ale niezbędna. Ukończywszy to, przejść można do samego rachowania się ze sumieniem — przestrzedz przed luźnością lub zbytnią obawą — żądać wyszukania na tę chwilę odpowiedniego miejsca i czasu, a przedewszystkiem gorącej modlitwy do Ducha św. Nie zaleca się, aby dzieci grzechy pisały, ani aby robiły rachunek sumienia z książek do nabożeństwa — porządku przykazań nie zachowujących lub przeładownych szczegółami niepotrzebnymi — jeżeli

dziecko nie umie go zrobić z pamięci, podług tego, co na lekcyi słyszało, niech weźmie za podstawę rachunek sumienia na końcu katechizmu się znajdujący, który można z dziećmi przejść na lekcyi, objaśniając go, dodając lub wyrzucając co potrzeba. Tak przygotowane dzieci powinny rachunek sumienia robić same — dobrze jest jednak być w pobliżu, by w potrzebie radą im posłużyć. Jakkolwiek tak matka jak nauczycielka grzechy dziecka zna, lepiej nie robić z niemi rachunku sumienia, aby dziecko nietylko przywykło do samodzielności, ale nauczyło grzechów swoich się wstydzić. — Jeżeli spamiętanie grzechów robi trudność, niech dziecko podkreśli odnośne miejsca w katechizmie, aby przed spowiedzią je sobie przypomnieć. Przy ciężkich grzechach od pierwszej spowiedzi trzeba żądać liczby, przestrzedz przed gadaniem niepotrzebnych okoliczności oraz powtarzaniem rzeczy na spowiedzi słyszanych.

Skończywszy z rachunkiem sumienia, przechodzi się do żalu, który jest najważniejszym warunkiem odpuszczenia grzechów. Chodzi tu o to, aby dzieci zrozumiały, co to znaczy żałować i nauczyły się, w jaki sposób obudzić mogą żal za grzechy. Katechizm żąda, aby żal był wewnętrzny, powszechny, nadprzyrodzony i o ile możności doskonały.

Wewnętrzny jest żal wtedy, gdy dziecko w głębi serca przyznaje się do grzechu, wstydzi się go — lęka się kary Bożej. P o-

w s z e c h n y, gdy czyni to z wszystkimi grzechami, zwłaszcza śmiertelnymi. Nadprzyrodzony, gdy żałuje dla tego, że przestało być dzieckiem Boga, że tego najlepszego Ojca obraziło.

Przestrzedz trzeba dzieci, aby nie żałowały dla tego, że za grzech spotkał je wstyd przed ludźmi, strata doczesna, kara rodziców lub przełożonych. Aby obudzić w dzieciach żal, trzeba przypomnieć im dobrodziejstwa Boże co do ciała, a więcej jeszcze co do duszy, za które dotychczas wypłacały się tylko grzechami. Podnieść należy to, że mimo ich niewdzięczności, Bóg gotów im odpuścić wszystko, byle Go o to prosiły. Wielki nacisk kłaść należy na rozbudzenie w dzieciach ufności w Bogu, co wywoła i miłość do Niego niezawodnie. Niech ta ufność opiera się na ogromie cierpień Chrystusowych. Żal zły zrozumieją dzieci na przykładzie Kaina, który całe życie miał zatrute wspomnieniem grzechu, ale, że uciekł od Boga zamiast się do Niego zwrócić, odpuszczenia nie dostał tak jak Judasz, któremu jeszcze więcej dziwić się można, że nie miał ufności w Panu Jezusie, tak mu znanym z dobroci. Przykładami dobrego żalu są Adam i Ewa, przyznający się do grzechu i zwracający się do Boga i kornie poddający się jego karze jako zasłużonej. Żal ich służyć może za przykład żalu dobrego, ale niedoskonałego, kiedy żal św. Piotra, św. Magdaleny, łotra na krzyżu to przykłady żalu doskonałego. Ostatni przykład

przekona dzieci, że doskonały żal gładzi nie tylko grzechy, ale i karę doczesną — niebo otwierając. Dobrze jest obudzić z dziećmi na lekcyi żal niedoskonały, a potem i doskonały, zachęcać, aby próbowały obudzać go same — dopytywać o ile to umieją — nierozumiejące pouczyć raz jeszcze, zalecając, aby akty żalu powtarzały przy wieczornej modlitwie, w kościele, a zwłaszcza podczas Mszy św., kiedy Pan Jezus zstępuje na ołtarz, w czasie Podniesienia. Dobrze tu kazać się dzieciom nauczyć pieśni: Boże w dobroci i Straszliwego majestatu Panie, zalecając częste ich odmawianie.

Na następnej lekcyi pytać trzeba, kto próbował, kto umie żal obudzać; nie rozumiejącym wytłumaczyć rzecz raz jeszcze — zachęcać, pytać je tak długo, aż wszystkie nauczą się obudzać żal doskonały lub niedoskonały. Żal z litości nad męką Chrystusową lubią dzieci najwięcej — aby jednak wyrobić w nich nie tylko serce ale i wolę, powiedzieć im trzeba, że najserdeczniejsze uczucie żalu nic nie znaczy, bez chęci poprawy i że mocna wola nie popełnienia jakiego grzechu jest żalem najlepszym. Umocni w nich to przekonanie nauka o przedsięwzięciu poprawy, przy którym specjalny nacisk kłaść należy na to, aby dzieci już przy rachunku sumienia obmyślały sobie środki poprawy. Kto chce przeprosić tych, których obraził, chce unikać kolegów, miejsc, zabaw i innych sposobności do dawnych grzechów, naprawić krzywdy wywołane zgorszeniem,

kradzieżą lub obmową i oszczerstwem, może być pewny, że ma doskonale przedsięwzięcie poprawy.

Przy nauce o spowiedzi samej znów zaznaczyć trzeba na początku trzy jej konieczne przymioty: zupełność, szczerłość i jasność.

Mówiąc o z u p e ł n o ś c i wykazać trzeba konieczność spowiadania się wszystkich grzechów śmiertelnych z l i c z b ą i okolicznościami. Że ich jednak u dzieci bywa niewiele, zachęcać do spowiadania się i powszednich rozmyślnych ze względu na nieumiejętność rozróżniania ich od śmiertelnych, czasami i na to, że wyspowiadane i obżałowane, zmniejszają czekające nas za nie kary doczesne. S z c z e r o ś ć spowiedzi wiele nastreczy pracy, zważywszy na ogólną u naszych dzieci skłonność do mówienia nieprawdy. Najlepiej osiągnie się cel licznymi przykładami k a r za nieszczerą spowiedź — wykazaniem ciężkiego za zatajone grzechy w s t y d u na sądzie ostatecznym oraz trudność naprawienia złych spowiedzi. Dobrze tu liczne przykłady na to, że kapłan woli umrzeć niż wydać ze spowiedzi cośkolwiek, (św. Jan Nepomucen), choćby nawet zbrodnie umyślnie mu w tym celu na spowiedzi powiedziane. J a s n o ś ć przy spowiedzi polega na tem, aby dziecko t a k wszystko powiedziało, j a k zrobiło — nie uciekając się do forteli, n. p. c i c h s z e g o mówienia najgorszych rzeczy lub w chwilach jakiego przypadkowego w kościele hałasu. Niech dziecko grzech oznacza

wyraźnie, n. p. kłamałem, obmawiałem, namawiałem do grzechu, a nie ogólnikami: źle mówiłem, źle czyniłem i t. d. Przy szóstym przykazaniu niech spowiada się: mówiłem o nieprzyzwoitych rzeczach, myślałem o nich, albo bawiłem się w nieprzyzwoity sposób, spowiednik dopełni reszty delikatnymi pytaniami. Trzeba w dzieciach wyrobić zaufanie do spowiednika, śmiałość zapytywania o rzeczy niezrozumiane lub niewiedziane i odpowiadania mu na wszelkie pytania — bez mieszania rzeczy niepotrzebnych, wykazanych licznymi przykładami. Początek i koniec spowiedzi koniecznie dzieci powinny zawsze mówić, dla tego dobrze kazać nauczyć się im tego na pamięć.

Przechodząc do zadosyćuczynienia, trzeba powtórzyć naukę o karze wiecznej i doczesnej, oraz zaznaczyć, że Sakrament pokuty odpuszcza karę wieczną, doczesnej zaś tylko część i to od dobrego żalu, dobrej spowiedzi i spełnienia pokuty zależną. Zwyczajnie trzeba zatem odcierpieć w czyśćcu lub na ziemi karę za grzechy, co bardzo przykre. Zadosyćuczynienie dobrze odprawione gładzi przecież znaczną część kary, ale trzeba 1. w niem trzymać się bardzo dokładnie rozkazu spowiednika, 2. nic nie zmieniać. 3. odprawiać pokutę w stanie łaski, kłęcząco — jak najlepiej.

Tu należy objaśnienie odpustów, ich wpływu na kary doczesne a nie grzechy — ich sposobu obliczania podług dawnych kar kościelnych i swobodę Kościoła w oznaczaniu

ich dni, odnośnie do słów Chrystusa, „co zwiążecie na ziemi, będzie związane w niebie“, bo z niezrozumieniem znaczenia określić 100—200 dni odpustu spotykać się można u osób dorosłych najlepszej woli. Zajmującym jest dla dzieci zliczanie w przybliżeniu ilości popełnianych przez nie raz lub więcej razy dziennie nieposłuszeństw lub kłamstw aż do pierwszej spowiedzi, z czego tysiące wypadną, oraz zestawienie kar podług dawnego prawa kościelnego, liczącego nieraz 200 dni postu za jeden grzech. Przerażone tem, z radością usłyszą, że dobre odmówienie codzienne aktów wiary, nadziei, miłości, żalu pozwala mi pozyskać dziennie 7 lat odpustu i pokryć znaczną ilość kar za codzienne grzechy. Rozdawanie równoczesne dzieciom tanich bardzo zeszytików z modlitwami odpustowemi, cieszy je i sprawia, że budzi się w nich zbawienna chęć pozyskiwania odpustów.

Pierwsza Komunia św.

Jeżeli już do przygotowania do pierwszej spowiedzi św. z większą niż do innych lekcji religii należało przystępować powagą, to nastrój ten uroczysty potęguje się na pierwszej lekcji przygotowania do pierwszej Komunii św., które lepiej gdy nie następuje bezpośrednio po pierwszej spowiedzi.

Podług przepisów kościelnych, dziecko w rok po pierwszej spowiedzi rozpoczyna do-

piero przygotowanie do pierwszej Komunii, czego, przy obecnym przyspieszonym przez Ojca św. jej terminie, nie zawsze trzymać się można.

Celem pierwszej lekcji przygotowania jest wywołanie odpowiedniego u dzieci nastroju przez przedstawienie im ważności chwili, od której wyzyskania zależy całe ich przyszłe życie. Zapewnić je można, że na ten czas w ich życiu patrzy z wzruszeniem nie tylko matka ich, nauczycielka, rodzina bliska, ale przede wszystkim Najświętsza Panna, ich Anioły Stróże i Patronowie, którzy lepiej od ludzi wielkość czekającej ich łaski rozumiejąc — a zwłaszcza więcej Pana Jezusa kochając, boleją wobec każdej ich lekkomyślności — drżą na myśl, że w którym z ich serc mogłaby go spotkać przykreść. Nie mogąc widocznie, niewidzialnie otaczają oni dzieci opieką i modlitwą swoją — i byle o pomoc ich prosić, pospieszą z nią niezawodnie. Dobrze jest kazać dzieciom na początku przygotowania przystąpić do spowiedzi św., by w łasce Bożej będąc, łatwiej nauczyły się modlitwy — nie dłuższej ale lepszej, więcej myślniej niż dotąd. Trzeba podać im sposób takiego modlenia się — żądając jako pierwsze duchowne ćwiczenie stawienia się w obecności Boga lub Najświętszej Panny przed modlitwą i mówienia ze skupieniem Ojcie nasz i Zdrowaś Marya.

Zanim przejdzie się do szczegółowego rozbioru Najśw. Sakramentu, powtarza się zwykle:

naukę o łasce i Sakramentach w ogólności, oraz Sakrament Pokuty, co powinno iść szybko i z czem łączyć zawsze trzeba jakieś czytanie o pierwszej Komunii św. i ćwiczenie praktyczne. Najlepiej radzić n. p. pracę nad wadą, najczęściej mogącą dobrej Komunii św. przeszkadzać, czego trzeba podać sposoby, albo wykonywanie łaski posiłkującej, do którego trzeba zachęcić i o postęp dopytywać.

Naukę o Najśw. Sakramencie przechodzić trzeba podług katechizmu dyecezyjalnego średniego. Nauka o postaciach, jako o znaku wi-
dzialnym Najśw. Sakramentu, najczęściej zajmie czasu, bo tu trzeba wykazać dziecku, że ten Sakrament jest cudem cudów — przez zawartość ciała dorosłego człowieka w małej Hostyi, obecność Chrystusa w tysiącach kościo-
łów, równocześnie, że jest on tajemnicą, której pojąć nie można, ale którą z wiarą przyjąć trzeba. Przy chrzcie znakiem wi-
dzialnym jest polewanie wodą, przy bierzmowaniu namaszczenie olejem, przy czem woda i olej poświęcone, żadnej nie ulegają zmianie. Inaczej zupełnie przy N. Sakramencie. Chleb i wino przemienia się tam w Ciało i Krew Pana Jezusa w ten sposób, że pozostaje z nich tylko kształt, woń, smak a istota chleba i wina znika zupełnie. Pan Jezus jest tam cały i żywy, jako Bóg i Człowiek z duszą i ciałem swoim — jest obecny osobą swoją jak byłby każdy z ludzi, tylko Ciało i Krew Pana Jezusa wygląda jak chleb, jak opłatek, jak wino i tak też smakuje

tym, którzy je pożywają. Prawdy tej tajemniczej nauczał Pan Jezus rok przed ustanowieniem Najśw. Sakramentu po cudownem nakarmieniu pięciu tysięcy ludzi. Żydzi nie mogąc tego pojąć, odstępowali Pana Jezusa, swarząc się między sobą. Apostołów dziwiła i trwożyła ta tajemnica, ale uwierzyli w nią, bo kiedy się Zbawiciel do nich zwrócił z zapytaniem: „Ażali i wy odejść chcecie?“ odpowiedział Mu Szymon Piotr: „Panie, a gdziebyśmy poszli? Słowa żywota wiecznego masz, a my wierzymy, żeś Ty jest Chrystus, Syn Boga żywego“.

Mówiąc później o ostatniej wieczerzy, jako chwili ustanowienia Najśw. Sakramentu, cofnąć się trzeba będzie do historyi baranka wielkanocnego, objaśniając jego symboliczne znaczenie. Zaznaczywszy, że Pan Jezus przebywał w Najświętszym Sakramencie nie tylko po to, aby się za nas we Mszy św. ofiarował i w Komunii św. stawał naszym pokarmem, ale i dla tego, abyśmy Go odwiedzali — wyjaśnić dzieciom trzeba, że to odwiedzanie Najśw. Sakramentu jest obowiązkiem, którego zaniedbywać nie wolno. — Trzeba wszczepić im przeświadczenie, że w tabernakulum mieszka ten sam Bóg, który jest w niebie otoczony chórami Aniołów — co je przejąć winno uszanowaniem głębokiem — że mieszka tam z dobroci niewymownej, by łaski nam rozdawać, co wywoła wdzięczność i miłość. Nawiedzanie Najśw. Sakramentu trzeba z dziećmi robić, prowadząc je przed wielki ołtarz — zachęcając, aby na wzór trzech króli

oddawały pokłon, wyrażały miłość, składały dary i prosiły — albo tak jak Marya i Marta u nóg Jezusa siadały i słuchały nauk Jego.

Rozbudziwszy w ten sposób w dzieciach wiarę, miłość i głębokie uszanowanie wobec Najśw. Sakramentu, co winno wywołać skromne zachowanie się w kościele, jako w mieszkaniu Boga, oraz chęć przyozdabiania ołtarzy, jako Jego przybytków, mówi się o Mszy św., w czasie której Pan Jezus przychodzi z nieba na ziemię przy wymawianiu przez kapłana słów konsekracyi. Trzymając się katechizmu dycezyjalnego, tłumaczy się proroctwo Mszę św. zapowiadające, jej figury, części, cele, tożsamość Mszy św. z ofiarą krzyżową, wykazując podobieństwa i różnice obu, co winno rozbudzić w dzieciach wielkie dla Mszy św. uszanowanie. Trzeba, aby dzieci wiedziały, że Pan Jezus na to zstępuje na ołtarz, aby za nas Boga w Trójcy jedyne go czcić, wielbić, pokłon Mu oddawać, za grzechy nasze Go przepraszać, dziękować Mu za Jego dobrodziejstwa i wypraszać nam błogosławieństwa potrzebne w życiu ziemskim, a szczególnie łaski konieczne do zbawienia. Zachęcać należy dzieci, aby w czasie Podniesienia obudzały w sobie wiarę, że w tej właśnie chwili Pan Jezus zstąpił osobą swoją na ołtarz, że jest na nim, jako Bóg i Człowiek, że powinny wtedy z Panem Jezusem się modlić, z Nim czcić Boga, przepraszać, dziękować Mu i prosić. Dzieci rozumieją wtedy, dla czego nie należy siadać zaraz po Podnie-

sieniu, jak to czyni wiele osób dorosłych, ale klęść od Podniesienia do Baranka Bożego, odczują, że wielką ponoszą stratę, gdy na Mszy św. być nie mogą, pojmą, dla czego prośba razem z Panem Jezusem we Mszy św. zanieśiona, skuteczniejsza będzie od każdej innej, choćby najdłuższej modlitwy.

W czasie Komunii kapłana dzieci mogą przypatrywać się tak jemu, jak innym, Komunię św. przyjmującym, ze świętą zazdrością i pragnieniem zbliżenia się i dla nich tej szczęśliwej chwili.

Przechodząc do nauki o samej Komunii św. należy ją brać teoretycznie i praktycznie. Wykazać dzieciom trzeba przykładami, że wszelka istota stworzona potrzebuje pożywienia — że Bóg najdroższej sobie z wszystkich, duszy ludzkiej, obmyślił stosowny dla niej pokarm w postaci Najśw. Sakramentu.

Przygotowanie do Komunii św. rozpada się na dalsze — które dzieci mają już za sobą, bliższe, które przechodzą, ucząc się o Najświętszym Sakramencie i najbliższe obejmujące wskazówki bezpośredniego przed i po Komunii świętej zachowania. Tłumacząc łaski pochodzące z Komunii św., nacisk kłaść trzeba na to, że w miłości łączy nas najściślej z Panem Jezusem i przez to gładzi grzechy powszednie, co dzieci uwolni od zbytnej obawy przed przyjmowaniem Komunii św. i nauczy, aby do niej przygotowywać się przez obudzanie miłości i pra-

gnienia przebywania i łączenia się z Panem Jezusem. Należy zaznaczyć, że Komunia św. daje moc w pokusach — broni od grzechów śmiertelnych, których bez jej pomocy ustrzedz się niepodobna, że wreszcie daje siłę dźwigania krzyży, pociechę w smutnych chwilach, a wszystko to wtedy tylko, gdy przyjmuje ją organizm zdrowy — dusza czysta. Tu należy barwny i silny obraz tego, co dzieje się przy Komunii świętokradzkiej, nacisk kładąc mniejszy na czekające za nią piekło, jak na krzywdę od krzyżowej męki straszniejszą, jakiej w takiej duszy Chrystus doznaje, zniewolony ustępować miejsca szatanowi. Szatan, opanowaną przez siebie duszę tak bardzo od poprawy odstrasza, że cudu potrzeba, by z takiego stanu duszy się podnieść, co znów po-przeć należy licznymi przykładami, pomiędzy którymi powinny być i takie, które dowodzą natychmiastowych kar doczesnych. Wybornym zbiorem przykładów, ulubionych bardzo przez dzieci, jest wydana przez Ojca Riedla, Jezuitę, książeczka pod tytułem: „Pamiętka pierwszej Komunii św.“

Przystępując do przygotowania najbliższego, należy podnieść, że możliwości świętokradzkiej Komunii św. wcale się nie przypuszcza, ale obawia Komunii obojętnej, stąd nacisk się kładzie na przejęcie przed nią serca nabożeństwem.

Wymagać już teraz można, aby dzieci przynajmniej raz dziennie wzbudzały akty

wiary, miłości i pragnienia Komunii św. Aby je w to wprowadzić, trzeba robić je z nimi przed i po lekcji, zachęcając, aby je robiły kilka razy dziennie — najlepiej wtedy, gdy im cobądź pierwszą Komunię św. przypomni. Ponieważ dzieci w czasie dwumiesięcznego przygotowania kilka razy się spowiadają, można nauczyć je Komunii duchownej, robiąc ją z nimi na każdej lekcji — i zachęcając do przyjmowania jej przy każdej Mszy św. lub bytności w kościele — dopytując pilnie, czy umieją, jakich przy niej doznają uczuć i t. d.

Zwykle z dziesięć dni przed pierwszą Komunią św. egzaminuje dzieci proboszcz miejscowy lub jego zastępca, by zawyrokować o ile do tego ważnego aktu są przygotowane, poczem przystępują dzieci do spowiedzi generalnej, co trzeba im ułatwić, pozwalając wyjątkowo bojaźliwym pisać wtedy grzechy, dla uniknienia późniejszych niepokoi, oraz wrócić do konfesyonału, jeżeli niepokoi je cośkolwiek jeszcze. Jednakże trzeba dzieciom zwrócić uwagę, że grzechy nieumyślnie zapomniane, są też na spowiedzi odpuszczone; obowiązek ścisły spowiadania się raz jeszcze jest tylko wtenczas, gdy kto umyślnie zataił coś lub skłamał.

Zupełnie spokojne o przyszłość, niech dzieci postanowią unikać w dzielących je od pierwszej Komunii św. dniach grzechów nawet powszednich dobrowolnych, ku czemu posłuży robienie codziennego rachunku sumienia. Należy je

wtedy uzbroić przeciw pokusom myślnym — zwłaszcza przeciw szóstemu przykazaniu, ucząc, aby jeśli złe myśli niepokoją je często, wzbudzały trzy razy dziennie postanowienie nie przyzwolenia na żadną i okazania tego jakimś znakiem zewnętrznym — n. p. spojrzeniem na święty obraz, schwyceniem świętości noszonych na sobie — wymówieniem: Jezus, Marya — robieniem znaku krzyża św., jeśli są same, co daje dzieciom spokój tak potrzebny w tym ostatnim czasie. Jako przygotowanie do Komunii św. dobrze nauczyć dzieci odmawiania Ojcie nasz, jako modlitwy myślniej — ze stawieniem się w obecności Bożej przy wstępie, a zwróceniem każdej z prośb do swej pierwszej Komunii św. — co w praktyce u zdolniejszych i głębiej czujących naturalnie, nie jest wcale zbyt trudne. W ostatnie trzy dni przed pierwszą Komunią św., gdzie nie można urządzić rekolekcyi, trzeba przynajmniej żądać, aby dzieci, miejskie zwłaszcza, odosabniały się, ile można — nie chodziły po wizytach, ogródkach, teatrach; trzeba gromadzić je codziennie na czytanie, modlitwę i objaśnianie tego, co wypada im czynić bezpośrednio przed i po Komunii św. — Każde takie zebranie kończyć można krótkiem rozmyśleniem, Komunią duchowną, odmawianiem Ojcie nasz w powyżej podany sposób, Zdrowaś z naciskiem na wyraz *t e r a z*, wreszcie powtórzeniem aktu, jaki się dzieciom na ten dzień zaleca. Na każdej z takich lekcyi najlepiej dyktować dzieciom to, co

mają czynić między spowiedzią ostatnią a Komunią św., o co po Komunii św. mają się modlić, jakie zrobić postanowienia na przyszłość. Przed pójściem do spowiedzi ostatniej, trzeba kazać dzieciom przymierzyć ubranie do pierwszej Komunii św. przygotowane, nawet woal, jeśli go używają, pozwolić im się przejrzeć w zwierciadle — wyrazić grzecznie życzenie zmian potrzebnych, zalecając, aby w dzień Komunii pozwoliły się ubrać komuś drugiemu — same się już tem nie zajmując wcale, ale wzbudzając akty miłości i pragnienia poprzednio zalecane. Po spowiedzi, odmówieniu modlitw i pokuty, zalecić dzieciom można, aby uklękawszy przed tabernakulum, przyjęły Komunię duchowną, zmówiły Ojciec nasz i Zdrowaś Marya w podany wyżej sposób — ofiarowały wszystko, co będą robiły na przygotowanie do Komunii, postanowiły, że co godzinę złączą się z Panem Jezusem aktami wiary, nadziei, miłości i pragnienia. Po odmówieniu tych modlitw mogą dzieci wrócić do domu; które jednak z własnej woli chce zostać jeszcze w kościele i, jak one mówią, myśleć o swej Komunii, nie trzeba im przeszkadzać — trzymając się wogóle ciągle zasady poddawania dobrych myśli, ale nie krępowania dzieci przymusem do dobrego, tak bardzo szkodliwym. Pomiędzy spowiedzią a Komunią niech dzieci siedzą o ile możności osobno, ale niech będą zajęte, czy przygotowaniem modlitw na drugi dzień potrzebnych, czy przepisywaniem

danych im na ostatnie chwile wskazówek, postanowień na przyszłość, lub tego, o co chcą po Komunii św. prosić, czy czytaniem ksiąg na taką chwilę stosownych, czy wreszcie odrabianiem zdań szkolnych, gdyby czasu zbywało. Wśród tego niech nie zapominają o robieniu przyobiecanych aktów, ofiarowania i układu odnoszącego się do pokus, gdyby była potrzeba. Wieczorem niech zrobią rachunek sumienia, akty, ofiarowanie nocnego spoczynku na przygotowanie do Komunii św., Komunię duchowną, Ojcze nasz i Zdrowaś Marya i idą wcześniej spać z radosną myślą o jutrze. — Otoczenie powinno obiecać dzieciom obudzenie na czas, aby spały spokojnie. Rano w łóżku jeszcze obudziwszy się, powinny pomyśleć z radością o Komunii św., ofiarować ubieranie się na przygotowanie do niej i ubierać się spokojnie; później ukleknąć do krótkiej modlitwy, obejmującej Ojcze nasz, Zdrowaś, akty i układ przeciw próżności i niecierpliwości, do których sposobność może się nastręczyć. Przy wkładaniu sukni i welonu poddać dzieciom można myśl o pragnieniu podobnej do nich czystości serca. — Trzeba także, aby wiedziały, że w drodze do kościoła nie należy się rozglądać, lecz myśleć o Komunii św. lub mówić różaniec. Jeżeli dzieci jest więcej, trzeba gromadzić je w miejscu ustronnem, gdzie nie narażone na spojrzenia publiczności, spokojnie mogłyby czekać wprowadzenia do kościoła. Przed wejściem do kościoła, trzeba,

aby dzieci uzbroiły się przeciw próżności i roztargnieniu i wchodziły ze spuszczonemi oczyma. Gdy zajmą klęczniki lub krzesła, niech zdejmą rękawiczki, oddadzą świece lub lilie, by o nich nie potrzebowały pamiętać, i zrobiwszy rachunek sumienia i żal, jeśli potrzebny, odmawiają modlitwy przed Komunią świętą. W czasie Mszy św. niech pamiętają o ofiarowaniu jej na intencję przyjęcia jak najlepszej Komunii św., zwłaszcza w czasie Podniesienia, po którem mogą zmówić Ojcie nasz lub akty z pamięci lub książki. Po Baranku Bożym przystąpić w wyćwiczonym naprzód porządku do ołtarza ze złożonemi rękoma i spuszczonemi oczyma, a po przyjęciu Komunii św. w tym samym porządku na miejsce powrócić. O co się dzieci po Komunii św. modlić mają, omawia się z nimi naprzód, nawet dyktuje, ale w samej chwili zostawia im się najzupełniejszą swobodę modlenia się z pamięci lub z książki — żadnych już nie dając wskazówek, każąc im tylko 15—20 minut wytrwać na modlitwie. Po ukończeniu potrzebnych aktów wypowiadają dzieci z własnego już popędu wszystkie prośby przygotowane naprzód oraz obietnicę na całe życie i odmawiają dane im naprzód modlitwy odpustowe za zmarłych. Do wyjścia z kościoła przygotowują się dzieci obietnicą robienia w tym dniu co godzinę aktów miłości i wdzięczności — ofiarowaniem na podziękowanie za Komunię św. czekających je przyjemności — postanowieniem nie zasmucenia Pana Jezusa

niczem umyślnie i robienia w chwilach pokus znaku dnia poprzedniego używanego i wychodzą z kościoła. Jeżeli mieszka się w mieście, dobrze jest udać się z dziećmi po południu do kościoła, aby je skupić i dać im sposobność do aktów przed Najśw. Sakramentem; na wsi można to zrobić w pokoju. O przystępowaniu więcej razy do Komunii św. po każdej spowiedzi św. trzeba mówić przy przygotowaniu — zachęcając do tego najgoręcej. Najlepiej, jeśli dziecko samo się do tego wyrывa, wtedy pozwolić mu na to można nawet bez osobnego upoważnienia spowiednika.

Rzeczą nauczycielki jest utrzymać dziecko jak najdłużej w atmosferze przygotowaniem wytworzonej; przyczyni się do tego wysłuchanie, gdy można, nazajutrz po I-ej Komunii, Mszy św. dziękczynnej i przyjęcie w tym celu drugiej Komunii św. Czuwać należy nad tem, by dziecko Mszy świętej w nauczony przy przygotowaniu sposób zawsze słuchało, by nie opuszczało Komunii duchownej. Gdy dziecko pójdzie do następnej Komunii świętej, dozorować lub przynajmniej przypominać należy, aby używało aktów i sposobów przy pierwszej Komunii poznanych w celu obudzenia w sercu potrzebnego nabożeństwa. Dobrze jest, aby dzieci zachowały podyktowane przy przygotowaniu wskazówki i odczytywały je przed następnymi Komuniemi św.

Trudno zaręczyć, że w ten sposób przygotowane dzieci święcie przejdą przez życie,

ale to pewna, że takie ich do Sakramentów przysposobienie dało im silną broń w rękę, że zbłąkane może później na manowcach, wspomnienie szczęścia pierwszej Komunii św. powstrzyma nieraz i nawróci. W każdym razie nauczycielka, która bez oszczędzania siebie, serdecznie i gorąco przeprowadziła z dziećmi powyższe ćwiczenia, zwłaszcza, jeżeli dodała do nich szczerą za te dzieci modlitwę, spokojnie powiedzieć sobie może, że zdziałać więcej nie było w jej mocy.

Złączone często z pierwszą Komunią św. przygotowanie do Bierzmowania, nie wiele wymaga pracy, trzeba z tej okazji powtórzyć o Duchu św. wszystko, cò podaje Pismo św. i katechizm i cò mówiło się przy nauce o łasce, podkreślić jego Bóstwo i działalność, rozbudzić do Niego miłość, wdzięczność i nabożeństwo uprawiane zresztą co roku przed Zielonemi Świątkami w czasie Nowenny kościelnej, w której ucząca się młodzież, choćby najkrótszą modlitewką uczestniczyć powinna.

Uwydatniwszy przy Bierzmowaniu trzy cechy charakterystyczne Sakramentu, można je zestawić z innymi — mianowicie Najśw. Sakramentem — kazać wyszukiwać dla wprawy w myśleniu podobieństwa i różnice, przejść potem wszystko, cò katechizm o tym Sakramencie podaje. Zatrzymać się dłużej należy przy darach Ducha św. poznanych już przy ósmym artykule, a tu powtórzonych ze szczegółowem objaśnieniem ich znaczenia, i wpły-

wu na życie duchowe i towarzyskie człowieka, którego tyle ceniony takt, jest wynikiem darów Ducha św. właśnie. Zaznaczywszy, że Sakrament ten raz źle przyjęty naprawić, nie możliwą jest rzeczą, że grzech śmiertelny działalność Ducha św. ubezwładnia tylko, aż do chwili oczyszczenia z niego, a nie zatracą — możnaby dzieci spokojnie do przyjęcia tego Sakramentu dopuścić, po daniu im naturalnie szczegółowych wskazówek, jak się bezpośrednio przed, w czasie i po jego przyjęciu zachować należy.

Przy Sakramencie Ostatniego Namaszczenia zaznaczyć należy jego wyjątkowe pomiędzy Sakramentami stanowisko — starać się wykorzenić z dzieci strach przed jego przyjmowaniem, wpajając im zrozumienie wielkiej zasługi tego, kto ułatwia przyjmowanie go chorym, lub sam go żąda. Trzeba, aby dzieci nabyły przekonania, że ten Sakrament nie zabija, że nieraz zdrowie wraca, ale że nie trzeba z przyjęciem go czekać aż do chwili, gdy uzdrowienie cudem już tylko nastąpić może. Napiętnować tu należy egoizm tych, którzy dla umniejszenia przykrości sobie a nie choremu, zwłóczą wezwanie kapłana do chwili nieprzytomności chorego, ciężką tem na siebie ściągając odpowiedzialność.

Przy Sakramencie Kapłaństwa powtórzyć to, co mówiono wyżej i rozszerzyć podniesieniem wielkiego, ale bardzo trudnego stanowiska kapłana, uzasadniając jedno i drugie licznymi przykładami, które poszanowanie

i dobre zrozumienie winny wzbudzić w dziecku. Zaznaczyć tu należy, że kapłan to nie anioł, ale człowiek, że wady mieć może, które mocy od Boga mu danej nie zmniejszają wcale, a nas od uszanowania należnego urzędowi jego nie zwalniają i zobowiązują do zakrywania tych wad, a nie podnoszenia ich wielkości. Polecieć dzieciom trzeba, by się za kapłanów modliły, bo przez pobożnych kapłanów większe łaski spływają na ludzi. Rzec to bardzo potrzebna ze względu na słyszane nieraz przez dzieci w towarzystwach rozmowy. Nie od rzeczy będzie tu powiedzenie kilku słów o spowiedniku, potrzebie stałego spowiednika — nie szukania w spowiedzi przyjemności, ale istotnej korzyści, o nie obmawianiu spowiednika tak szkodliwem, a tak powszechnem pomiędzy dziewczętami, w tym właśnie wieku. Można tu powtórzyć omawianą przy dziewiątym artykule hierarchię kościelną — powołanie, kształcenie i święcenie kapłanów z wszelkimi szczegółami.

Sakramentu Małżeństwa nie trzeba lekceważyć ani uważać za przedwczesny w tym wieku uczenie, gdyż 13—14-letnie dziewczęta więcej myślą o kochaniu i wyjściu za mąż, niż 16-letnie. Ich rozmarzone główki oblać trzeba trochę zimną wodą, przedstawiając im małżeństwo jako Sakrament, przez który ojciec i matka bywają poświęceni do stanu, wymagającego zaparcia się siebie bezgranicznego, nakładającego ciężkie bardzo obowiązki, w których

szukać nie trzeba swobody i samowoli, ale przygotować się na bezustanne odmawianie sobie wielu wygod i przyjemności. Trzeba, aby uczennice zapamiętały dobrze, że szczęście rodziny jest w znacznej części w ręku kobiety, od której zupełnie już zależy wychowanie dzieci — do którego, jak do małżeństwa wogóle, całym życiem poprzedniem poważnie przygotowywać się trzeba, jeżeli ono pojęte ma być po Bożemu.

Przeszedłszy krótko sakramentalia z uwzględnieniem szczególnem naszych, czysto polskich, kończymy średni stopień nauki religii, przypuszczając, że równolegle z katechizmem szła osobna nauka historyi biblijnej. Obejmować ona powinna Stary Testament z osobnem uwzględnieniem historyi narodu izraelskiego przed i po podziale kraju, z datami odnośnemi, oraz testament nowy z podziałem na: młodość Chrystusa — trzy lata Jego nauczania — śmierć, — zmartwychwstanie i wniebowstąpienie oraz początek dziejów apostoelskich. Biorąc trzy godziny religii tygodniowo, zużywać trzeba dwie na katechizm, jedną na historję biblijną.

Stopień najwyższy nauki katechizmowej.

Na stopniu najwyższym używa się już katechizmu wielkiego ks. Biskupa Likowskiego lub dycezyjalnego, zaczynając go nie od nauki wiary, najtrudniejszej na tym stopniu, ale od łatwiejszych stosunkowo przykazań, które przy

tem ostatniem, najobszerniejszem przechodzeniu łączyć się winno z wymaganą przez etykę chrześcijańską nauką cnót.

Wstęp obejmuje definicyę cnoty — jej poszczególnych gatunków, zwłaszcza rozróżnienie wlanych i nabytych, cnoty miłości Boga, bliźniego i samego siebie, z których ostatnia będzie wymagała wielkiej pracy, licznych przykładów w celu rozróżnienia chrześcijańskiej od nieporządnej miłości samego siebie, tak dziś powszechnej. Szerokie tu pole do pobudzenia młodzieży do ćwiczeń w tych cnotach — sposobem poniżej wskazywanym, oraz do skompletowania wiadomości z małego katechizmu przez nauczenie gatunków cnót i uczynków miłosiernych i t. d.

Z dekalogu, pierwsze przykazanie i złączona z niem nauka cnót Boskich oraz rozbiór czci wewnętrznej i zewnętrznej nasunie sposobność mówienia o modlitwie i pobożności prawdziwej i fałszywej — także o herezyach, zwłaszcza o tych, z któremi dzieci mają sposobność się stykać lub które szerzyły się po Polsce dawniej, także o obrazoburcach i t. d. — Drugie przykazanie może z okazji nauki o przysiędze posłużyć za zachętę do cnoty prawdomówności, a z okazji świętokupstwa poruszyć walkę Henryka IV z papieżami. W ten sposób wszystkie przykazania wyczerpująco bardzo rozebrane, nastreczą sposobność do omawiania cnót odnośnych lub w związku z przykazaniami stojących herezyi, wprowa-

dzając uczenice w mającą się niebawem rozpocząć regularną naukę historii kościelnej. — Czas przeznaczony dotąd na historię biblijną zużywa się teraz na liturgikę, która, wykładana już okolicznościowo na niższych stopniach, nie wiele powinna nastroczać trudności — raczej porządkować i uzupełnić nabyte już dawniej wiadomości.

Kończy naukę katechizmu naszych dziewcząt nauka wiary i Sakramentów, którą przechodzi się podług wielkiego katechizmu. — Kształcąc prywatnie jedną lub dwie uczenice ma się tu przyjemność odnajdywania rzeczy dawniej nauczonych i gruntownie zrozumianych, a teraz pogłębianych i rozszerzanych tylko. Szkoły — nasze zwłaszcza — rzadko do tego dają sposobność, bo mała tylko ilość uczenic klasy najwyższej przechodzi wszystkie klasy poprzedzające — stąd braki liczne w ich wiadomościach zniewalają do przechodzenia wszystkiego gruntownie, a czasem i elementarnie, co nie może jednak zmienić sposobu wykładu, który na tym stopniu winien być rozumowy głęboko.

Gruntownie trzeba tu przerobić naukę o celu człowieka — tak mechanicznie dobrze umianą, a w życiu zapominaną zupełnie — źródła wiary, ich prawdziwość i wiarogodność tak często dziś zaczepianą. O tych zaczepkach uczenicom mówić, wykładem je zbijać, i dzieci na walkę z nimi przygotowywać i uzbrajać,

winno być celem nauki wiary na tym stopniu — ma ona więc mieć charakter apologetyczny. Stąd przy artykule pierwszym zaznaczyć trzeba uczenice z herezjami starożytności i teraźniejszości — ateizmem, panteizmem, materializmem, deizmem, socyalizmem, modernizmem, dać im zrozumienie gruntowne rzeczy, o których czytają lub słyszą nie zawsze od ludzi dobrej woli. Przy nauce o stworzeniu świata przejść trzeba wszystko, co mówi o tem dzisiejsza wiedza i wykazać, że wiara nie staje z nią w sprzeczności nigdy — chyba u ludzi złej woli — zacytować coś z szeregu uczonych i wierzących głęboko mężów, o których uczenice słyszały lub usłyszą. Przy nauce o stworzeniu człowieka poruszyć darwinizm i ewolucjonizm. Przechodząc równocześnie historię kościelną, jako osobny przedmiot można przypominać tu nieco z starożytnych poglądów religijnych na bóstwo i nieśmiertelność duszy, zwłaszcza najwięcej znane szkoły filozoficzne.

Artykuł drugi, Bóstwo Chrystusa, wielkiej wymagać będzie pracy ze względu na jego ważność, obszerne opracowanie w katechizmach i wielu heretyków, zaczepiających ten dogmat tak w dawnych jak obecnych czasach — od Żydów, pogan i Aryan począwszy — na Renanie, Strausie, materyalistach i socyalistach skończywszy. Czasu na to jednak ze względu na dobro dzieci żałować nie należy.

Artykuł trzeci, prawdziwość Człowieczeństwa i Bóstwa Chrystusowego, dowieść

trzeba licznymi przykładami z jego życia — zwracać uwagę na normalnie ludzki jego rozwój fizyczny, ludzkie potrzeby, uczucia — dwie wole — jedną osobę; poruszyć Nestoryusza — monoteletów, Renana i t. p. W podobny sposób przechodzi się wszystkie artykuły, nie wahając się pytać często o najelementarniejsze szczegóły z życia, śmierci — zmartwychwstania Chrystusa, lub zbaczać do świat równocześnie przypadających — przyczem zawsze jeszcze wykryją się braki.

Dłużej zatrzymać się wypadnie przy artykule dziewiątym. Raz jeszcze ugruntować tu należy w głowie uczeń Boski początek, Boskie posłannictwo Kościoła — konieczność jego współdziałania w naszym zbawieniu — naukę o prymacie Piotrowym i jego przejściu na papieży. Przechodząc bardzo obszerne opracowanie katechizmowe, poruszyć wypadnie wykładaną już w historii kościelnej sprawę złych papieży — schizmy papieskiej — oprzeć na tem właśnie niespożytość Kościoła, który Boską być musi instytucją, kiedy takie burze nie zachwiały jego podwalinami. Dodawszy heretyków, Boski początek Kościoła kwestyonujących — przeszedłszy końcowe jeszcze artykuły składu apostolskiego, trzeba będzie dłużej zatrzymać się przy nauce o ostatecznych rzeczach człowieka, a zwłaszcza o piekle, tak wielu mającej dziś przeciwników — uzasadniając ją nietylko dowodami z Pisma św., ale i rozumowo.

Naukę o Sakramentach przechodzi się także w sposób powyższy apologetycznie — a więc najpierw łaskę — jej przeciwników i apologetów — wpływ łaski na uczynki — zwłaszcza uświęcającej — zachęta do życia w takim stanie ducha — do obudzania dobrej intencji przynajmniej rano, aby pozyskać zaślugi za najzwyczajniejsze czyny. Szczegółnej pieczy uczącego polecić należy Sakrament Pokuty i Sakrament Najświętszy tak ze względu na niezrównaną ich ważność w życiu, jak i na niepewność dobrego przygotowania lub częstotliwości przynajmniej jego zapomnienia. Powtórzyć tu trzeba, rozszerzyć i ugruntować przy przygotowaniu wszczepione wiadomości, prostując powstałe z czasem niektóre błędne o spowiedzi pojęcia lub zwyczaje — kładąc nacisk na proste i jasne wypowiedanie grzechów — doskonałość żalu i siłę przedsięwzięcia poprawy. Przy Najśw. Sakramencie trzeba dążyć do rozbudzenia większego nabożeństwa aktami wiary, miłości, współczucia, chęci szerzenia Jego czci u siebie i drugih — do dania wielkiego zrozumienia i umiejętności wyzyskania Mszy św., przy której o jej część apologetyczną potracić należy — i liturgiczną również. Pobudzić i tu należy uczucia, z jakimi dzieci przygotowywały się do pierwszej Komunii św., dawną w jej przyjmowaniu gorliwość, którą należało w uczeniach utrzymywać; nalegać trzeba przedewszystkiem na częste po jednej spowiedzi przyjmowanie Ko-

munii św., tak korzystne w tym właśnie okresie wieku dziewcząt. Przy Sakramencie kapłaństwa przytoczyć można herezye z ich na niego poglądami, zwłaszcza Hussa, Lutra, Kalwina i inne. Przechodząc Sakrament małżeństwa mówić trzeba o świętości pożycia małżeńskiego i rodzinnego oraz bez ogródki o naruszaniu wierności małżeńskiej własnej lub cudzej, o ciężkiej zbrodni bałamucenia cudzych mężów, o tem, jak mężatka wszelkie w tym względzie pokusy natychmiast, choćby z największą dla siebie ofiarą, usuwać winna, nie uniewinniając się, ani mydląc sobie oczu czemkolwiek. Trzeba, aby uczenice wiedziały, że nie wolno zaręczać się, a tem bardziej wychodzić za mąż lekko-myślnie, by nie żałować potem kroku, z którego powrotu niema. — Tu można stosownie do wieku i usposobienia dziewcząt powiedzieć coś o wolnej miłości, piętnując ją jak należy i o ostrożności w czytaniu na takie manowce naprowadzić mogącym. Wogóle o ile przed złem czytaniem przestrzegać, o tyle do dobrego na lekcjach religii zachęcać należy, przejmując uczenice przekonaniem, że jak wszelkie działy nauki, tak i wiadomości religijne dalej czytaniem dzieł odpowiednich rozszerzać należy. W tym celu wyposażyć należy panienki w szereg tytułów książek opowiednich ich stopniowi inteligencji, których teraz zwłaszcza pojawia się wiele w wszystkich językach. W przypuszczeniu, że równolegle z katechizmem ukończono naukę historii kościelnej, zamykam na tem

wszystko, co o katechizacyi powiedzieć zamierzalam.

Podziękować mi tylko Szanownym Paniom wypada za cierpliwość, z jakąście tych zbyt może długich wykładów moich wysłuchały. Dziękuję, że słuchałyście ich nie tylko z zajęciem, ale z zapalem, który jest mi rękojmią, że pracę, którą podobało się Opatrzności wytrącić mi z ręki, wy podejmiecie i uprawiać będziecie z miłością godną tak wielkiej sprawy. Niechże wam Bóg w tej pracy błogosławi, i pozwoli w niej znaleźć szczęście i zadowolenie, którego pragnę dla was wszystkich z całego serca!



TREŚĆ.

Str.

Przedmowa	7
Słowo wstępne	9
Stopień najniższy nauki katechizmowej	11
Stopień średni nauki katechizmowej	17
Przygotowanie do pierwszej spowiedzi św.	25
Pierwsza Komunia św.	39
Stopień najwyższy nauki katechizmowej	55



